Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 12 Września 1911 roku | № 108

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Magnaci polscy na Rusi.

16.

(C. d.)

Na wieść o tem, co zaszło, Przerembski z gorączkowym pośpiechem począł się zbroić do odwetu i zaciągać żołnierzy. W niespełna dwa tygodnie po zdobyciu starostwa mościskiego przez Fredrę, nadciągał już z hufcem, liczącym około 500 ludzi, głównie Węgrów. Wobec takiej przewagi Fredro czuł się słabszym i szukał pomocy u szlachty przemyskiej. Udał się na przypadający właśnie sejmik w Sądowej Wiszni i przedłożył braciom szlachcie krzywdę swojej żony i niebezpieczeństwo, jakie mu grozi od Przerembskiego, ale znalazł tylko pomoc moralną. Szlachta uchwaliła wysłać do Przerembskiego czterech delegatów, a mianowicie: kasztelana przemyskiego Stanisława Wapowskiego, kasztelana sanockiego Marcina Stadnickiego, referendarza kor. Jana Świętosławskiego i stolnika Samuela Trojeckiego i wezwać go, aby przed rozprawą wojenną zgodził się na rozejm i rokowania ugodowe. Było już jednak za późno. Przerembski zbliżał się z swojem wojskiem do Mościsk. Fredro wyruszył tedy z swoim hufcem i chciał Przerembskiego zaskoczyć znienacka między Dobromilem a Przemyślem. Dnia 25 paźdz. przyszło do utarczki, z której Przerembski wyszedł zwycięsko. Fredro zmuszony do odwrotu, wykonał go w popłochu i rozsypce, a ścigany przez całe dwie mile przez Przerembskiego, stracił prawie wszystkie konie, które zwycięzcy rozebrali między siebie. Przerembski ruszył bezzwłocznie do Mościsk, złupił pozostawione przez Fredrów we dworze srebra, klejnoty, i rozmaite kosztowności, między innemi sznur drogich pereł z 600 sztuk złożony, zabrał całą stadninę, w której było 170 klaczy itd., a nie poprzestając na pogromie syna, wyruszył zaraz przeciw ojcu, wojskiemu, Andrzejowi Fredrze do Chorośnicy i spustoszywszy mu dwór i wieś, pojmał ulubionego starszego hajduka Fredrów, Adama, i mszcząc się za śmierć Bogusza, w Mościskach na rynku powiesić go kazał[1]).

---

[1]) Akta grod. przemyskie, tom 334, str. 524 — 537.

Ród Korniaktów, a właściwie jeden z nich Konstanty imieniem, zapisał się także w historyi przemyskiej ziemi, jako wichrzycielski. Ród całkiem nowy, dopiero w pierwszem pokoleniu polski, siłą bogactwa wyniesiony na magnacką wyżynę i z bardzo możnemi familiami skoligacony. Założyciel tego domu, Greczyn z wyspy Kandyi, dzierżawą ceł ruskich, hurtownym handlem bawełny i małmazyi, pożyczaniem pieniędzy królowi Zygmuntowi Augustowi, szacherką z Mniszchami, którzy skandalicznie gospodarowali na dworze w ostatnich najrozwiąźlejszych i najwstydliwszych latach królewskiego żywota, dorobił się wielkiej fortuny, a złoto, potężniejsze jeszcze może w owych czasach, aniżeli dzisiaj, utorowało mu drogę do szlachectwa i do związków z znakomitemi rodzinami. Około r. 1575 ożenił się z Anną Dzieduszycką, córką Wacława, przyjmując bardzo ciężkie, do pewnego stopnia upokarzające warunki, jakie mu podyktował ojciec panny. Według ślubnej intercyzy Konstanty Korniakt musiał zrzec się osobistego prowadzenia handlu, zabezpieczyć żonie tytułem oprawy połowę swoich majątków ruchomych, i nieruchomych, tak posiadanych jak i wszelkich przyszłych, dać jej wiana i przywianków 10,000 zł. w gotówce a poprzestać na bardzo ubogim posagu, który wynosił tylko 2,000 zł. w pieniądzach z 1000 zł. w wyprawie[1]). Z małżeństwa tego miał Korniakt dwóch synów: Konstantego i Aleksandra, i trzy córki: Annę, Zofię i Katarzynę. Annę poślubił Jan Gratus Tarnowski, kasztelan żarnowski, Zofię Abraham Herburt, Katarzyna — już po śmierci ojca — wyszła za Aleksandra Chodkiewicza, wojewodę trockiego, a owdowiawszy po raz wtóry, za księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, wojewodę ruskiego.

Starał się o Katarzynę najpierw Mikołaj Czuryło i miał ją już obiecaną i zaręczoną. Oznaczony był już nawet dzień ślubu, ale brat panny Konstanty, mając dla niej na oku daleko świetniejszą partyę, w ostatniej chwili zerwał umówiony już związek, o co mu Czuryło wytoczył proces, domagając się odszkodowania w kwocie 30,000 zł., bo tyleż miał wynosić posag[1]).

Z dwóch synów jeden, Aleksander, fundator klasztoru w Hussakowie, który j a k d r u g i S a l o m o n — jak się wyrażało jego epitafium w Przemyślu—zbudował i wyposażył wspaniale, umarł młodo i bezpotomnie, drugi Konstanty, ożenił się z Elżbietą Ossolińską, córką wojewody sandomierskiego Zbigniewa, sprzedał dobra swoje w ziemi lwowskiej położone: Odnów, Kulików, Dzibułki, Kłodno, Remenów, Hrebeńce, Sulimów, Nadzicze, Doroszów, Zboiska, Grzybowice, Bojaniec Stanisławowi z Chodorostawu Żurawińskiemu, a sam z matką owdowiałą osiadł w ziemi przemyskiej, gdzie posiadał bardzo rozległe włości i trzy wielkopańskie rezydencye: Sośnicę, Złotkowice i Białoboki, do których na kilka lat przed zgonem przybyła jeszcze Żurawica. Z tych rezydencyi wybrał Białoboki jako gniazdo rodowe, i naśladując starożytną szlachtę, tak jak Ossolińscy z Tęczyna, Stadniccy z Żmigroda, Krasiccy z Siecina, Zborowscy z Rytwian, Wapowscy z Radochoniec itp., pisał się zawsze z B i a ł o b o k. Wraz z wielką fortuną odziedziczył po ojcu wiele nieprzyjaźni ludzkiej. Nie był w zbyt dobrej pamięci stary Korniakt u szlachty, której pożyczał pieniędzy za pewne nie pod łatwymi warunkami. Przeciw jego nobilitacyi odzywała się częściowo opozycya. Protestował przeciw niej Stadnicki Dyabeł, a Hieronim Jazłowiecki który musiał mu ustąpić Sośnicy, zarzucał mu jeszcze w r. 1601 nieszlachectwo i wytaczając mu pozew, że jako cudzoziemiec i nizkiego stanu śmie nabywać dobra ziemskie i rościć sobie przywileje clarissimae gentis polonicae

1) Ł o z i ń s k i. Patrycyat i mieszczaństwo lwowskie, str. 316 — 317.

1) Akta grod. przemyskie, tom 322, 595 i 603.

domagał się konfiskaty jego majątków na rzecz swoją i skarbu [1]).

Konstanty Korniakt (syn) posłużył może za dobry przykład, jak trudno, jak prawie niepodobna było w takich czasach i wśród takich zawichrzonych stosunków prawnych i społecznych być spokojnym człowiekiem. Nauczył się anarchii na własnej skórze. Aż do swoich przygód z Dyabłem Stadnickim był najspokojniejszym obywatelem, owszem jako nowicyusz w życiu szlacheckiem, obcy tradycyom tego stanu, do którego wyniosła go fortuna ojcowska, okazywał trwożliwą prawie skromność, jak gdyby chciał, aby mu przebaczono jego towarzyską karyerę. Jedyną awanturę, jaką miał na sumieniu, było zajście z Stanisławem Branickim, którego w r. 1603 poranił, ale nie miał ci tedy jeszcze spełna lat 20, był żołnierzem na wyprawie inflanckiej, a rzecz rozgrywała się w obozie, podczas kampanii, kiedy od słowa do szabli niedaleko. Odpokutował za to dotkliwie. Z dekretu hetmana Zamoyskiego dosługiwać miał jakiś czas za karę pod chorągwią, a hetman Żółkiewski podyktował mu nadto siedzenie w wieży. Ale po szkole, jaką przeszedł z Dyabłem Łańcuckim, po szkole w bardzo biernem znaczeniu, bo bijąc go nauczono, jak się bije drugich,— Korniakt stał się taką samą postacią anarchiczną, jak tylu innych jego majątku i stanowiska. Od r. 1608 zaczyna broić. Urządza napad zbrojny na Marcina z Goraja Czuryłę w Ujkowicach, wysyła kozaków swoich na Bolanowice i wypędza Annę z Fredrów Jaksmanicką z tej majętności a służbę jej trzyma w swojem prywatnem więzieniu. Szlachcica Janczewskiego, który mu wytoczył był pozwy, łapie wracającego z Przemyśla a hajducy jego wloką związanego biedaka do Felsztyna i na rynku pod ratuszem biją kijami, wołając: „Otóż tobie francie, takiej matki synu, pozwy, co pozywasz o Myślatycze pana naszego. A toż jeszcze Jegomość łaskę pokazał, że cię nie kazał zabić!“ Trzyma sobie marszałka szlachcica Adama Żydowskiego, który jest wykonawcą jego mściwych odwetów, jak np. na niejakim Marcinie Sadowskim, którego Żydowski z kozakami napada w Przemyślu i zabija strzałami muszkietów. Korniakt na wieść o tym czynie ma tylko słowa: „Mądryć pan Żydowski!“.[1]) Kiedy w r. 1609 jakaś błąkająca się swawolna chorągiew wybierała stacye w jego dobrach pod Lwowem i zakwaterowała się w Kłodnie, zbiera około 200 zbrojnych, urządza pospolite ruszenie chłopów, napada w nocy na śpiącą jeszcze rotę, zabija rotmistrza Leszczyńskiego, chorążego Rudnickiego, szesnastu szlachty towarzyszy i 40 pacholików, zabiera konie, broń, sztandar, kotły i trąby.[2])

(*C. d. n.*)

---

1) Akta grod. lwowskie, tom 355, str. 306.

1) Akta grod. przemyskie, tom 324, str. 1506 i dalsze.

2) Akta grod. lwowskie, tom 365, str. 2183-2186.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Kolej amurska.** (Komunikat urzędowy) Minister komunikacyi wysłał z Chabarowska d. 6 b. m. do Jego Cesarskiej Mości najpoddańszy telegram następującej treści: „Mam szczęście najpoddanniej donieść Waszej Cesarskiej Mości, że budowa kolei amurskiej idzie całkiem pomyślnie, wyprzedzając program złożony przezemnie Waszej Cesarskiej Mości w roku ubiegłym i zakomunikowany następnie instytucyom prawodawczym. Po głównym dystansie, na którym rok temu ułożono szyny na długości około 190 wiorst, przejechałem razem z generał-gubernatorem nadamurskim w pociągu służbowym, składającym się z ciężkich wagonów, z szybkością 40 wiorst na godzinę, co stanowi najlepszy dowód trwałości budowy. Następnie przeszło 1,000 wiorst przejechałem również z koniuszym

Gondatti w pojazdach po drodze gruntowej, ciągnącej się wzdłuż budującej się linii.

Droga ta znajduje się w takim stanie, że kursować po niej mogą samochody, z których też korzystają budujący kolej i przedsiębiorcy. Droga ta połączona jest z wielu drogami dojazdowemi i jedną już gotową odnogą kolejową, oraz z przystaniami na rzekach Szyłce i Amurze, będąc tym sposobem pewnym środkiem komunikacyjnym zarówno dla potrzeb budowy przy przewozie setek tysięcy pudów ładunków, jak i dla potrzeb ludności w okręgu budowy.

W przyszłości droga ta służyć będzie do celów przesiedleńczych a w szczególności na wypadek ruchu obozów wojskowych. Układanie szyn posuwa się naprzód z takiem wyrachowaniem, żeby na początku roku przyszłego można było otworzyć tymczasową komunikacyę na przestrzeni kilkuset wiorst po głównej linii, co w połączeniu z ruchem na trzech liniach podjazdowych i rzece Amurze zapobiegnie nadzwyczajnym wydarzeniom w rodzaju pojawienia się epidemii cholery lub dżumy.

Szyny na początku r. 1913 będą doprowadzone do Błagowieszczenska z tymczasową przeprawą przez rzekę Zeję, główna zaś linia przedłużona zostanie do przecięcia rzeki Burei. W danej chwili na całej przestrzeni pracuje przeszło 40 tys. robotników, przywiezionych z różnych miejscowości Cesarstwa, wyłącznie Rosyan, i do 6 tys. więźniów.

Pomieszczenia i żywność dla robotników są zadawalające. Żadnych chorób epidemicznych między robotnikami, z których wielu przybyło z rodzinami, niema. Nastrój spokojny. Robotnicy, jak można było wywnioskować z rozmowy z nimi, na ogół są zadowoleni z wynagrodzenia, dającego im przez lato nie mniej jak 100 — 120 rb. czystego zarobku. Robotnicy jasno zdają sobie sprawę ze znaczenia tego wielkiego przedsięwzięcia rosyjskiego, do którego dokładają swoją pracę, ożywieni szczerem oddaniem się Waszej Cesarskiej Mości.

Wzdłuż całej drogi przy stacyach tworzą się znaczne wioski, z których niektóre liczą już po 2 tysiące ludności. Miejscowość, gdzie jeszcze rok temu nie było ani jednego człowieka, gdzie inżynierowie, studyujący drogę, przedzierali się przez tajgę i błota, dziś zaczyna się ożywiać dzięki osuszeniu jej przy budowie linii. Wieczysta martwota znika.

Wzdłuż całej linii, nie wyłączając więcej surowej pod względem klimatycznym części zachodniej, możliwy jest szeroki rozwój hodowli bydła i gospodarstwa mlecznego, zbyt bowiem produktów umożliwi kolej. Na stacyach, nawet w stronie zachodniej, są ogrody, dowodzące możliwości tej gałęzi gospodarstwa.

Otwarcia ruchu kolejowego z niecierpliwością oczekuje przemysł rybny, szybko rozwijający się w dolnym Amurze i mogący zaopatrywać mieszkańców Cesarstwa w tani i smaczny produkt w postaci ryby kuty, w kolorze i smaku bardzo podobnej do naszej siomgi. Znaczenie ekonomiczne kolei amurskiej jest niezaprzeczone.

Szczegóły będę miał szczęście przedstawić Waszej Cesarskiej Mości w oddzielnym referacie, obecnie zaś uważam sobie za najpoddańszy obowiązek donieść Waszej Cesarskiej Mości, że inżynierowie czynni przy budowie przy zupełnej świadomości uczciwego wykonania powierzonych im obowiązków pragną urzeczywistnić wolę Panującego Wodza Rosyi co do jaknajprędszego wybudowania kolei.

Jestem zupełnie przekonany, że uczciwe oddanie się sprawie, wzmożona praca, ożywiona szczerem oddaniem się ubóstwianemu Monarsze i miłością Ojczyzny, doprowadzą rzecz, wyjątkowo ciężką, do pomyślnego zakończenia.“

— **Wyjazd.** Prezes Rady ministrów, P. A. Stołypin wyjechał do Kijowa.

— **Elewatory zbożowe.** Ministeryum handlu i przemysłu opracowało projekt budowy elewatorów zbożowych. Inicyatywa budowy należy do rządu, który udziela pomocy materyalnej instytucyom spółdzielczym i ziemstwom.

— **Rozgałęzienie kolei Łódzkiej.** Towarzystwo kolei fabryczno-łódzkiej czyni starania o pozyskanie koncesyi na budowę nowych linii. Jedną z takich linii ma być kolej Pabianice-Łask-Wieruszów-Wieluń. Drugą linię chce kolej Łódzka pobudować ze Słotwin do Radomia. Ta ostatnia linia byłaby bardzo pożądana.

— **Związek brukarzy w Łodzi.** Gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę związku brukarzy w Łodzi (artel). Zadania związku są następujące:

1) zabrukowanie ulic, placów i podwórzy kamieniem polnym i granitowym, kostkami drewnianemi lub innym jakim materyałem, który uznany będzie przez specyalistów za trwały i odpowiedni do takich robót; 2) naprawy bruków; 3) urządzenia i naprawy chodników, podziemnych rur betonowych, kanałów i mostów: 4) roboty wchodzące w zakres specyalności brukarzy przy budowie dróg żelaznych; 5) urządzenia szos i naprawy dróg; 6) wszelkie roboty ziemne i t. p.

Działalność Związku może być rozpoczęta wówczas, gdy będzie co najmniej 20 członków. Środki związku stanowią: kapitał obrotowy, zapasowy i zapomogowy.

— **Ostrożnie z owocami.** Ludzie spożywający owoce, kupione w sklepach lub od przekupniów, zwłaszcza zagraniczne, skarżą się często na boleści i niedyspozycyę. Przyczyna tego najczęściej jest ta, że właściciele sadów lub handlarze owocami posypują owoce i drzewa proszkiem siarkowym, lub skrapiają rozpuszczonym w wodzie siarczanem miedzi. Chcąc zatem uniknąć zatrucia, trzeba zawsze kupione w sklepie owoce przemywać wodą, zanim się je weźmie do użycia.

— **Pożary.** W Łodzi spaliła się fabryka M. Windsberga przy ul. Mokołajewskiej 113.

Między stacyami Koluszki—Rokiciny od iskry parowozu zapalił się młody las. Pożar zniszczył 3 tysiące sążni kwadratowych.

Spaliło się miasteczko Łaskarzew w powiecie Garwolińskim

„Kuryer Kaliski“ oblicza, że od 29 lipca r. b. do 13 sierpnia włącznie było w gub. kaliskiej 55 pożarów, które zrządziły strat na sumę 272,738 rb., w tej sumie nieasekurowanych 146,322 rb. W liczbie pożarów nie pomieszczono Tuliszkowa i Zadwornej Wsi, gdzie spłonęło 152 domy mieszkalne i 286 budynków gospodarskich i gdzie straty wynoszą kilkaset tysięcy rybli, nie są jednakże dotąd dokładnie obliczone. W pożarach tych, z których 5 powstało wskutek umyślnego podpalenia, zginęła jedna kobieta 70-letnia i spłonęło gotówką i w papierach procentowych 1,384 rb.

— **Walka z głodem.** Wobec stwierdzonego nieurodzaju w wielu gub. Syberyi i wschodniej części Rosyi europejskiej — przedsięwzięte zostały przez Bank państwa i zarząd do spraw drobnego kredytu różne środki zaradcze, jako to: prolongata długów instytucyi drobnego kredytu, rozszerzenie kompetencyi Banku co do udzielania drobnym instytucyom kredytowym do 20,000 rb. kredytu i t. d.

— **Kursy naukowe** z początkiem rozpoczynającego się roku szkolnego w warszawie założono kursy naukowe, mające na celu przygotowanie młodych ludzi do egzaminu na maturę rządową oraz na różne świadectwa: urzędnicze, wojskowe,

---

3.

Z WATYKANU.

(*C. d.*)

I gdy kardynał książe biskup krakowski, Puzyna wystąpił z inicyatywy Austryi ze sławnem swem v e t o, otworzył tem samem na roścież furtkę dla innych.

Okazało się wtedy dowodnie, że Rampolla dla większości członków c o n c l a v e nie był p a p a b i l i s.

Czy szanse jego obecnie wzrosły?

Wątpić się godzi. Liczba jego przyjaciół wcale się nie podniosła. Ci, którzy mogli mu być oddani, nie zostali ozdobieni purpurą kardynalską. Zresztą dawny sekretarz stanu Leona XIII zapomniał stosować w praktyce to zalecenie ewangeliczne: „Czyńcie sobie przyjaciół“... Nie posiadał on nigdy tej sztuki, po mistrzowsku przez innych uprawianej, czynienia sobie przyjaciół pożytecznych i z poświęceniem oddanych.

Zamknięty w swojej pustelni obok Watykanu nie przyjmuje nikogo, otacza się pewną dyplomatyczną tajemniczością, usiłuje — aż nazbyt widocznie — wmówić we wszystkich, że go nie obchodzą sprawy tego świata, lubo w sztuce rządzenia jest graczem nielada. Rzymski kler boi się go po prostu, gdyż go odgadnąć nie umie. Jakie są jego zasady — nikt nie

aptekarskie i t. p. Pozwolenie na otwarcie i prowadzenie kursów otrzymał inżynier, p. Mieczysław Barszczewski. Zajęcia na kursach zaczynać się będą w godzinach poobiednich, aby dać możność uczęszczania na nie młodym ludziom, którzy są zajęci pracą w godzinach porannych. Nowopowstała szkoła posiadać będzie tymczasem 5 kursów.

— **Wywóz drobiu.** Handlarze drobiu, chcąc wywołać zniżkę cen, by po dokonanych zakupach znów je podnieść i tym sposobem skorzystać, rozpuścili pogłoskę, że rząd pruski zabronił wywozu drobiu przez granicę. Do tych handlarzy przyłączyli się i agenci niemieccy, skupujący obecnie w znacznych partyach gęsi na wywóz. Pogłoska tą drogą przedostała się do gazet, tymczasem drób przechodzi w Aleksandrowie codziennie po kilka, a nawet kilkanaście wagonów bez żadnych przeszkód ze strony władz pruskich.

ZAGRANICZNA.

* **Przegląd flot w Tulonie.** Cała prasa francuska zaznacza wrażenie imponujące, sprawione przez przegląd francuskiej floty wojennej w Tulonie, tak ważny wobec naprężonej sytuacyi politycznej.

Angielskie koła polityczne wyrażają się nader pochlebnie o przeglądzie floty francuskiej w Tulonie i pełne są pochwał dla Delcassego, który na stanowisku ministra marynarki przewyższył wszelkie pokładane w nim nadzieje.

* **Popłoch w Alzacyi.** Do „National Ztg.“ donoszą z Metzu, że obawa wojny wywołała popłoch śród ludności Alzacyi i Lotaryngii. Każdy ruch wojska uważany jest za mobilizacyę.

* **Cholera we Włoszech.** Według ostatnich wiadomości urzędowych, nie ulega wątpliwości, że zaraza objęła już niemal całe Włochy. Cholera zjawiła się ponownie w Capitanata, gdzie zapadło na nią odrazu 46 osób. W Foggii stwierdzono w ciągu dwu dni 45 przypadków, a w tej liczbie 30 śmiertelnych. We Florencyi stwierdzono również kilka przypadków. Zaraza ukazała się także u stóp gór Liguryjskich. Zachorowało tam kilku pionierów podczas manewrów. W Verbicaro, we Włoszech południowych, gdzie cholera szerzy się przerażająco, usiłowano chorych odosobnić, używając do tego wojsk. Chorzy jednak rzucili się na żołnierzy. Wywiązała się walka gwałtowna i w końcu wojsko ustąpiło. Wielu mieszkańców uciekło do miejscowości błotnistych, otaczających Verbicaro, twierdząc, że tam są bezpieczni. Ponieważ jednak dowóz żywności do bagnisk jest utrudniony, zdarzyło się więc już kilka przypadków śmierci z głodu. Z powodu szerzenia się zarazy rząd włoski zabronił pielgrzymek ludowych do Loreto.

* **Zgon Kardynała Puzyny.** D. 8 b. m. zmarł w Krakowie kardynał Puzyna, biskup krakowski.

Jako następców kard. Puzyny na bi-

---

wie. Spełniał on posłusznie zlecenia Leona XIII, lubo nie podzielał jego zapatrywań.

Wchodzi tu przytem w grę inna okoliczność.

Rampolla z pochodzenia jest Sycylijczykiem i jako taki posiada dwa przymioty, które wcale nie budzą doń zaufania, a mianowicie: jest dość uparty i konsekwentny w przeprowadzeniu swoich planów i dość mściwy względem tych, którzy stawiali mu przeszkody. Otóż, w kolegium kardynałów takiem, jakiem jest ono obecnie, znajduje się jeszcze dość spora liczba członków, którzy niegdyś stali w opozycyi względem działalności kardynała Rampolli, a nie czuliby się bezpieczni gdyby on zamienił purpurową pelerynę na białą.

Inni pragnęliby wysunąć kandydaturę kardynała Ferraty. Lecz z tą kandydaturą zachodzi wiele trudności. Najprzód: wysuwane forsownie na tron papieski osoby mają w sobie prawie zawsze coś odpychającego. Powtóre: kardynał Ferrata, dawny nuucyusz papieski w Brukselli i w Paryżu ma jak najmniej danych do noszenia tytułu Świątobliwości. O wszystko bowiem tego wytrawnego dyplomatę posądzić można, tylko nie o świątobliwość życia. Miał nawet z tego powodu dość przykre kolizye z gorliwcami swojej dyecezyi, a niedawno przebrzmiały proces kryminalny przełożonej domu „Consolazione“ wykrył między dowodami rzeczowymi i bileciki tegoż

skupstwie krakowskiem wymieniają: ks. Sapiehę szambelana papieskiego, i ks. Komorowskiego kanonika ołomunieckiego. Administratorem dyecezyi został biskup Anatol Nowak.

Z prasy.

Charakterystyka życia politycznego w Polsce. „Rzecz“ podała dość dosadną charakterystykę tego rozdźwięku, jaki zapanował w naszym kraju wśród różnych kierunków politycznych. Autor artykułu, p. Clemens, pisze:

Rozłożyło się całe życie polityczne narodu polskiego, wszędzie zapanowały dezorganizacye i bezsilność. Tylko ludzie o krótkim wzroku nie mogą dojrzeć tego widoku rozkładu i spustoszenia, który przedstawia współczesna Polska.

Bez steru, bez wiary, bez wodzów i uznanych organizacyi politycznych, bez jasnych haseł i określonych programów — oto bilans negatywny majątku ideowo politycznego, który pozostawia po sobie demokracya narodowa. Niema w Polsce ani jednego stronnictwa, któreby ludność obdarzała zaufaniem, jako wyraziciela określonych dążeń. Niema obecnie, zdaje się, w kraju ani jednego działacza, któryby był uznany za godnego być kierownikiem w życiu politycznem. Gorzej jeszcze, niema ani jednego określonego kierunku myśli politycznej, któryby mógł nadać ton i sens całemu życiu politycznemu kraju.

Hajże na maryawitów. „Kuryer Wileński“ ubolewa, że do rzędu powodów, z jakich wytaczają się duchowieństwu rz.-katolickiemu procesy karne,

w ostatnich czasach przybywa maryawityzm. Coraz częściej słyszymy o śledztwach wytoczonych z powodu obrażania maryawitów w kazaniach księży naszych lub niecenia nienawiści maryawitów śród ludności katolickiej, co podpada pod § 6 art. 129 kodeksu.

„Kuryer Wileński“ chciałby widocznie, żeby księżom rz.-katolickim wolno była bezkarnie nie tylko szerzyć oszczerstwa ale i podburzać lud przeciwko Maryawitom. Niech jednak „Kuryer Wileński“ nie zapomina, że czasy inkwizycyi i wojen krzyżowych minęły już bezpowrotnie.

Nareszcie. W „Kuryerze Warszawskim“ № 249 czytamy:

W r. b. kosztem klasztoru Jasnogórskiego, przy drodze, wiodącej od ulicy św. Barbary do dolnej furty klasztornej, wzniesiono obszerny budynek z kamienia i cegły (obecnie jeszcze wykończany), w którym znajdują pomieszczenie: kilka kuchni ludowych, niezbędne ubikacye, a także bezpłatne stancye noclegowe dla ludu wiejskiego. Sypialnie rzeczone (osobne dla kobiet i osobne dla mężczyzn), posiadać będą po dwa rzędy (to jest dolne i górne) pokładów drewnianych z siennikami słomianymi, każda na 100 osób i zaopatrzone w obrazy świętych, umywalnie i wodę do picia Na odpust wczorajszy tymczasowo przygotowano: trzy kuchnie i dziewięć sypialni; w r. b. jednakże wykończonych będzie jeszcze kilka, w miarę zaś funduszów, klasztor budować ich będzie więcej, tak, ażeby z czasem cała krańcowa część Jasnej Góry, pokryta była budynkami sypialnymi, mogącymi pomieszczać wszystkich pątników, chcących korzystać z noclegu bezpłatnego.

---

kardynała-dyplomaty. Nie łudzą się co do jego osoby i sami zakrystyjni elektorowie. Ale stawiając jego kandydaturę, chcieliby zaznaczyć, że chcą zmiany obecnego prądu i urzędów więcej liberalnych w Kościele. Rządy jednak Piusa X tak głęboko pogrążyły Kościół w bigotyzmie, że absolutnie marzyć nie można obecnie o nowych jakichś prawach.

Dalej stawianą jest kandydatura arcybiskupa Pizy, kardynała Maffi. To gwiazda o niezwykłym blasku na firmamencie papieskiego nieba. Doskonały matematyk i znakomity astronom zna się on wybornie na zodyaku i wymiarze ciał niebieskich, ale czy ma zdolności do kierowania popękaną nawą Kościoła rzymskiego, to pytanie. Prócz tego, nauki matematyczne czynią zwolenników swoich ludźmi trzeźwymi, suchymi, dokładnymi, a trzeźwość dla dworaków papieskiego dworu jest najmniej pożądaną. Kwitną tam bowiem obok wielomówstwa rozmaite niedomówienia, błyskotliwe fajerwerki myślowe, dyplomatyczne frazesy. W każdym razie kardynał Maffi nie ma w przeszłości swej żadnych... historyjek i jest doskonale widziany przez sfery rządowe, które w Pizie — tem mieście umarłem — złożone są z ludzi nauki.

(*C. d. n.*)

Nareszcie oo. Paulini pomyśleli o elementarnych potrzebach pątniczego ludu. Daj Boże, aby za temi reformami poszły inne, ważniejsze i potrzebniejsze.

CENY ZBOŻA W WARSZAWIE.

W minionym tygodniu panowała na targu warszawskim tendencya zwyżkowa, szczególniej dla żyta, którego mało przywieziono, a które młynarze kupowali po za obrębem targu po wysokich cenach, lecz nie ujawnionych; dopiero w końcu tygodnia, wskutek zniżki cen zagranicą, tendencya nieco osłabła. W każdym razie ceny żyta były wyższe, niż w zeszłym tygodniu o 60 — 80 kop. na korcu. Dla pszenicy tendencya również była mocna, lecz młynarze, mając zapasy na kilka tygodni, bardzo ostrożnie zawierali tranzakcye

Pszenica wyborowa	7.40—7.60—7.85.
„ średnia biała i dobra	7.30—7.50.
Żyto wyborowe w pł. i żąd.	5.60—5.75.
	5.85—6.00.
„ średnie obsadzone	5.40—5.50—5.60.

W niektórych wypadkach płacono, po za targiem, za żyto wyjątkowo dobre 6 — 6.10 rb. za korzec.

Jęczmień 2-rzędowy	5 30—5.40—5.60
„ 4-rzędowy	4.20—4.50.
Owies wyborowy	3.75—4.00.
„ średni	3.40 - 3 65.

ZIEMNIAKI. Tendencya na ogół mocna. Ceny niejednakowe, zależne od urodzaju w danej okolicy. W lubelskiem i mławskiem ceny są stosunkowo nizkie 1.75 — 2.00 rb., w okolicach Warszawy wynoszą 2.00 — 3 00 rb. za korzec na miejscu. Pod Łodzią płacono do 4.00 rb. za korzec.

KONOPIE. Usposobienie dość mocne. Ceny bez zmiany. Notują gat. I — 5.80, gat. II. — 5.70. Poślednich gatunków niema. Obroty umiarkowane. Zapasy dostateczne.

NASIONA. Koniczyna biała bardzo mocna. Płacą 62 — 92 rb. za korzec, zależnie od gatunku. Koniczyny czerwonej i innych nasion niema jeszcze w zaofiarowaniu. Na rynkach zagranicznych tendencya mocna.

RZEPAK — stale. Pokup chętny. Ceny utrzymały się na ostatnim poziomie. Płacono rb. 9.00—9.50 za korzec 210-funtowy z odbiorem na stacyi najbliższej sprzedającego. Notowane w tygodniu ubiegłym ceny rb. 9.50 — 10.35 za korzec płacone były w Warszawie. Zaofiarowania z Podola brak.

CHMIEL. Sytuacya za granicą bez zmiany, nastrój mocny. U nas tendencya również bardzo mocna. Sprzedano już niektóre partye przed jarmarkiem. Za chmiel kaliski i lubelski płacono 43 — 45 — 50 rb. za wszystkie gatunki w przecięciu. Nadchodzą już partye chmielu na jarmark.

„Nowa Gaz.“

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąść udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku, drogich nam zwłok ś. p.

LUDWIKI Z PAPROCKICH

URBANIAK

składa serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał czwarty roku bieżącego.

KALENDARZYK.

Wrzesień

12	Wtorek	Gwidona W.
13	Środa	Eugenii P.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.